

Józef M. Fiszer

SYSTEM EUROATLANTYCKI I BEZPIECZEŃSTWO MIĘDZYNARODOWE W MULTIPOLARNYM ŚWIECIE*

WSTĘP

Nikt już nie wątpi, że żyjemy w czasach bezprecedensowych zmian społecznych, politycznych, gospodarczych i kulturalnych, które zachodzą dziś na arenie międzynarodowej. Jest to efekt rozpadu w latach 1989–1991 tzw. porządku jałtańsko-poczdamskiego, globalizacji i budowy nowego systemu międzynarodowego, który wyraźnie ewoluuje w kierunku ładu wielobiegunowego (multipolarnego). Zmianom tym towarzyszą dyskusje i spory wśród badaczy i polityków na temat obecnego, przejściowego i przyszłego ładu międzynarodowego oraz na temat bezpieczeństwa Europy i całego świata. Pojawiają się pytania dotyczące systemu euroatlantyckiego w wielobiegunowym ładzie międzynarodowym oraz szans i zagrożeń dla Europy i Stanów Zjednoczonych, dla Unii Europejskiej i NATO w warunkach postępującej globalizacji i rosnącej w świecie pozycji Chin, Indii, Rosji i Brazylii. Próbując na nie odpowiedzieć, eksperci i politycy formułują wiele ciekawych acz kontrowersyjnych teorii, tez i hipotez. Większość z nich zakłada, że w perspektywie 20–30 lat powstanie nowy multipolarny ład globalny, w którym kluczową rolę obok Stanów Zjednoczonych będą odgrywały mocarstwa wschodzące, na czele z Chinami. Przyjmuje się, że gwarantem bezpieczeństwa międzynarodowego nadal będzie system euroatlantycki, w którym przewodnie role będą należeć do Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej i NATO. Podkreśla się, że Stany Zjednoczone pozostaną światową potęgą polityczną, wojskową i gospodarczą, ale ich hegemonalna pozycja będzie jednak ulegała stopniowemu osłabieniu¹.

* Artykuł powstał w ramach realizacji projektu badawczego nr 2011/01/B/HS5/02630 nt. „Rola euroatlantyckiego systemu w wielobiegunowym świecie w kontekście kształtującego się nowego ładu globalnego”, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

¹ P.D. Williams, *Security Studies. An Introduction*, Routledge, Londyn–Nowy Jork 2012; S. Koziej, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Wydaw-

Dziś jest bardzo trudno opracować i przedstawić trafną prognozę co do przyszłości świata i jego ostatecznego kształtu oraz bezpieczeństwa międzynarodowego. Międzynarodowe środowisko bezpieczeństwa jest bowiem również zmienne, złożone i trudne do przewidzenia, a ponadto pozostaje w cieniu wciąż trwającego kryzysu finansowo-gospodarczego. Nadal nie wiemy, kiedy się on skończy i jakie będą jego konsekwencje dla Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych oraz dla innych państw całego świata. Jego skala i głębia przekraczają granice naszej wiedzy i wyobraźni. Aby lepiej zrozumieć istotę tego wielkiego kryzysu, który rozpoczął się na przełomie lat 2007/2008 i jest jednocześnie bilansem zamknięcia XX w. oraz bilansem otwarcia XXI w. musimy poszerzyć naszą wiedzę o nowe horyzonty. Rozmiary tego kryzysu wynikają z tego, że jest to kryzys pentagonalny, integrujący kumulacyjną i mnożnikową dynamikę pięciu powiązanych trajektorii: kryzysu finansowego, kryzysu gospodarczego, kryzysu porządku globalnego, kryzysu elity globalnej, kryzysu Wspólnoty Atlantyckiej. Choć Wspólnota Atlantycka, inaczej system transatlantycki, czyli sojusz Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej, czy szerzej Europy, jest jeszcze dominującym układem sceny globalnej oraz główną siłą (fundamentem) porządku światowego, to – moim zdaniem – ten dotychczasowy, zasłużony dla pokoju światowego system międzynarodowy przemija. Na naszych oczach powstaje nowy wielobiegunowy i wielocywilizacyjny porządek światowy. Dwudziestolecie przełomu wieków XX i XXI uruchomiło proces głębokiego kryzysu Wspólnoty Atlantyckiej. Lata 1991–2010 pokazały wyraźnie, że Wspólnota Atlantycka była kompletnie nieprzygotowana na upadek ładu bipolarnego i rozpad sowieckiego imperium. Założono błędnie, że neoliberalny świat wolnego rynku przyniesie rozwiązanie, które stworzą nowy, wspaniały świat wolności, konkurencji i dobrobytu, ukształtowany na obraz i podobieństwo *Pax Americana*. Odrzucono koncepcję globalnego planowania strategicznego, podobnie jak i tworzenia nowego planu Marshalla czy budowania nowego porządku globalnego. Gloryfikacja, wręcz ubóstwianie ideologii neoliberalnej, zapoczątkowała trajektorię, która w rezultacie wywołała wspomniany pentagonalny kryzys i zachwiała fundamentem demokracji i kapitalizmu².

nictwo Adam Marszałek, Toruń 2006; J.W. Müller, *Wo Europa endet? Ungarn, Brüssel und das Schicksal der liberalen Demokratie*, Suhrkamp, Berlin 2013.

² A. Kukliński, *Kryzys Wspólnoty Atlantyckiej XXI w.*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego”, luty 2012, nr 2(566), s. 77; M. Guzek (red.), *Ekonomia i polityka w kryzysie*, Uczelnia Łazarskiego i ISP PAN, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2012.

Upadek Związku Sowieckiego był dobrym momentem w historii, aby Stany Zjednoczone wspólnie z Unią Europejską stały się niekwestionowanym liderem świata XXI w. Okazja ta została jednak zmarnowana, gdyż Stany Zjednoczone nie zamierzały przestrzegać zasady *primus inter pares*, dążąc do pozycji jedyne go superaktora sceny globalnej, co szczególnie mocno ujawniło się w dobie prezydentury George'a Busha Juniora. Jednocześnie Stany Zjednoczone wpadły w pułapkę zadłużenia wewnętrznego i zewnętrznego. Zwłaszcza niebezpieczne jest olbrzymie zadłużenie wobec Chin, bo przekraczające 7 bln dolarów, które mogą w każdej chwili uruchomić proces bankructwa Stanów Zjednoczonych. Co więcej, kuleje amerykańska demokracja, a system władzy prezydenckiej jest coraz mniej skuteczny zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Z drugiej strony coraz słabsza staje się też Europa na czele z Unią Europejską, która nie radzi sobie z kryzysem finansowo-gospodarczym. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że tylko silna UE może być globalnym partnerem Stanów Zjednoczonych, który podtrzymuje i rozwija materialne i duchowe siły Wspólnoty Atlantyckiej. Zaś słaba Europa i, co za tym idzie, słaba Wspólnota Atlantycka nie będzie współautorem nowego wielocywilizacyjnego porządku globalnego³.

Głęboka rekonfiguracja sceny globalnej jest nieunikniona i już się rozpoczęła. W związku z tym nasuwają się pytania dotyczące roli Wspólnoty Atlantyckiej w kształtowaniu nowego porządku globalnego. Czy możliwy jest renesans Wspólnoty Atlantyckiej i czy będzie ona w stanie odgrywać taką rolę w XXI w., jaką odgrywała pod egidą Stanów Zjednoczonych w XX w.? Można tutaj postawić tezę, że jeśli Wspólnota Atlantycka wyjdzie zwycięska i silna z obecnego kryzysu, to będzie współautorem i współfilarem nowego multipolarnego ładu międzynarodowego. Jeśli zaś tak się nie stanie, to świat czekają lata chaosu, konfliktów i wojen. Ani bowiem Chiny, ani Indie jeszcze przez kilkanaście, a nawet przez kilkadziesiąt lat nie będą na tyle silne, aby stworzyć nowy, pokojowy ład międzynarodowy, z pominięciem lub zmarginalizowaniem Wspólnoty Atlantyckiej⁴.

Rację ma więc Zbigniew Brzeziński, który w swojej najnowszej książce pod znamienym tytułem *Strategiczna wizja. Ameryka a kryzys globalnej potęgi* pisze, że: „Tylko dynamiczna, postępująca zgodnie z przemyślaną strategią Ameryka może wraz z jednoczącą się Europą wspólnie działać na rzecz więk-

³ T.G. Ash, *Free World: America, Europe and the Surprising Future of the West*, Rand House, New York 2010; A. Kukliński, K. Pawłowski (red.), *The Atlantic Community. The Titanic of the XXI Century?*, Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University, Nowy Sącz 2010.

⁴ A. Kukliński, *Kryzys Wspólnoty Atlantyckiej...*, op. cit., s. 80.

szego i bardziej żywotnego Zachodu, zdolnego do odgrywania w sposób odpowiedzialny roli partnera dla rosnącego w siłę i coraz bardziej pewnego siebie Wschodu. W przeciwnym razie niewykluczone, że geopolitycznie podzielony i skupiony na sobie Zachód pograży się w historycznym upadku, który upodobni go do upokorzonych i bezsilnych dziewiętnastowiecznych Chin. Na Wschodzie zaś pojawi się pokusa powtórzenia katastrofalnej w skutkach próby sił między państwami dwudziestowiecznej Europy”⁵.

Dziś nie możemy więc dokładnie odpowiedzieć na pytania dotyczące przyszłego układu sił na świecie i dalszych losów systemu euroatlantyckiego. Jednak spróbuję to uczynić i pokazać, jakie są szanse i zagrożenia dla systemu euroatlantyckiego dziś, jakie będą w okresie przejściowym i w przyszłości, gdy ostatecznie ukształtuje się nowy, multipolarny porządek na świecie.

I. SYSTEM MIĘDZYNARODOWY I JEGO WSPÓŁCZESNE DETERMINANTY

Bezprecedensowy, wieloaspektowy kryzys finansowo-gospodarczy i narastający kryzys polityczny (demokracji), z którymi zmagają się dziś wiele państw na świecie, jest najbardziej widoczny w nasilających się reakcjach ludzi niezadowolonych, głównie młodych, i w rozprzestrzenianiu się globalnego terroru oraz zupełnie daremnych próbach walki z nim. Z kryzysami tymi związana jest zwiększająca się przepaść między Europą i jej nadzieją na ich Kantowskie rozwiązanie, poprzez konstytucjonalizację prawa międzynarodowego za pomocą ONZ i Międzynarodowego Trybunału Karnego, a Stanami Zjednoczonymi z bardziej Hobbesowskim rozumieniem swojej roli jako światowego hegemonu (policjanta) na służbie *Pax Americana*.

Aby zrozumieć obecny stan naszego świata możemy czerpać zasadniczo z dwóch całkiem przeciwstawnych paradygmatów. Pierwszy paradygmat to zderzenie cywilizacji Samuela P. Huntingtona, który został zaprezentowany po zakończeniu zimnej wojny, a od zamachów 11 września przyciągał coraz większą uwagę teoretyków i polityków. Według Huntingtona różnice kulturowe odgrywają istotną rolę w konfliktach międzynarodowych, a tym samym utrudniają budowę nowego pokojowego ładu międzynarodowego. Píše on m.in., że: „Kultura i tożsamość kulturowa, będąca w szerokim pojęciu tożsamością cywilizacji, kształtują wzorce spójności, dezintegracji i konfliktu

⁵ Z. Brzeziński, *Strategiczna wizja. Ameryka a kryzys globalnej potęgi*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 10.

w świecie, jaki nastąpił po zimnej wojnie”⁶. I dalej podkreśla on, że: „Miejsce rywalizacji supermocarstw zajęło starcie cywilizacji”⁷. Oprócz języka, to religia jest w koncepcji Huntingtona najważniejszym elementem wyróżniającym odrębne cywilizacje. Religia jest „podstawową cechą określającą cywilizację”⁸. Podsumowując, paradygmat ten opiera się na założeniu, że różnice, zwłaszcza kulturowe i religijne, są najważniejszym źródłem konfliktów międzyludzkich. Ale, czy ten pierwszy paradygmat rzeczywiście pomaga wyjaśnić obecną sytuację na arenie międzynarodowej? Chyba nie.

Alternatywnym paradygmatem może być tutaj teoria mimetyczna René Girarda, która zakłada, że konflikty powstają częściej wtedy, gdy znikają różnice, a stosunki międzyludzkie zaczyna charakteryzować jednakowość (ich uniformizacja). Bliscy, a nie obcy, prędzej staną się wrogami. Według teorii mimetycznej największym zagrożeniem w obecnym, globalizującym się świecie jest zanik różnic. Im bardziej ludzie stają się do siebie podobni i każdy może porównać się z kimkolwiek innym, tym bardziej zbliżamy się do świata, któremu zagraża globalna wojna domowa. Stwierdzenie Simone Weil na temat nowoczesnego świata z 1943 r. jest dziś nawet jeszcze bardziej prawdziwe: „Konfliktów jest o wiele więcej niż różnic. Najbardziej agresywne walki często dzielą ludzi, którzy myślą dokładnie lub prawie dokładnie tak samo. Nasz wiek jest bardzo płodny w tego rodzaju paradoksy”⁹.

Fundamentalistyczny terroryzm nie jest więc zakorzeniony w różnicach kulturowych czy ubóstwie i niedorozwoju gospodarczym, lecz przeciwnie, jest zakorzeniony w świecie, w którym ludzie paradoksalnie czują się bardziej urażeni, gdy zbliżają się do tych, którzy są bogatsi¹⁰. Uniwersalność nowoczesnych mediów wzmacnia urazy przez umożliwianie coraz większej liczbie ludzi porównywania się z innymi oraz przez uczynienie każdej nierówności boleśnie oczywistą¹¹.

⁶ S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, PWN, Warszawa 1997, s. 14.

⁷ Ibidem, s. 18.

⁸ Ibidem, s. 386.

⁹ S. Weil, *Oppression and Liberty*, London 2002, s. 171.

¹⁰ A.B. Krueger, J. Malečkova, *Does Poverty Cause Terrorism? The Economics and the Education of Suicide Bombers*, „New Republic”, 24.VI.2002, s. 27–33; J.B. Elshtain, *Just War against Terror: The Burden of American Power in a Violent World*, New York 2003, s. 118–120.

¹¹ B. Lewis, *The Crisis of Islam: Holy War and Unholy Terror*, London 2004, s. 50, 62, 111–113, 132.

Zdaniem wielu badaczy, współczesny terroryzm, stanowiący największe zagrożenie dla nowego ładu międzynarodowego i pokoju światowego, jest głęboko zakorzeniony w ogólnym zaniku różnic między kulturami i narodami, który przemienia współczesny świat w globalną arenę, na której spotęgowana rywalizacja rodzi zazdrość i urazy jednocześnie. Rację ma więc René Girard, kiedy odwołuje się do mimetycznej rywalizacji na skalę całego globu, która przyczyniła się m.in. do ataków terrorystycznych na początku XXI w.¹²

W kontekście powyższego, dziś nie sposób jest odpowiedzieć precyzyjnie na pytania dotyczące przyszłego układu sił na świecie i dalszych losów systemu euroatlantyckiego. Powinno się jednak to robić, m.in. poprzez wnikliwą analizę rzeczywistości międzynarodowej, odwołując się również do innych paradygmatów badawczych i teorii naukowych, na przykład do teorii cykli hegemonicznych czy paradygmatu geopolitycznego.

Geopolityka zajmuje się identyfikacją interesów różnych ośrodków siły i sprzężeń między nimi w danej przestrzeni, ale od momentu użycia po raz pierwszy tego pojęcia na przełomie wieków XIX i XX wywoływało ono skrajne oceny, a nawet emocje. Dla jednych było ono idealnym słowem kluczem wyjaśniającym rzeczywistość międzynarodową i funkcjonowanie państw w przestrzeni. Dla innych było zawężeniem rozumienia świata i demagogią geograficzną. Krytycy geopolityki przeoczyli jej ewolucję i odrodzenie, dalekie od determinizmu geograficznego. Dziś w literaturze przedmiotu występuje wiele definicji geopolityki. Twórca pojęcia „geopolityki” – Rudolf Kjellén – określał ją jako „naukę o państwie jako organizmie geograficznym lub zjawisku w przestrzeni”¹³. Podobnie widzi ją Leszek Moczulski, który dowodzi, że jest to „dyscyplina naukowa z pogranicza geografii, historii i nauk politycznych, a także ekonomii i nauk społecznych”¹⁴. Syntezą tych definicji jest jego stwierdzenie, że „geopolityka zajmuje się zmiennymi układami sił na niezmiennej przestrzeni”¹⁵.

Odwołując się do teorii cykli hegemonicznych, możemy powiedzieć, że obecnie świat znajduje się w fazie delegitymizacji pozycji Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej¹⁶. Na etapie tym gra o zmianę para-

¹² R. Girard, *Celui par qui le scandale arrive*, Paris 2001, s. 8, 22–25.

¹³ R. Kjellén, *Der Staat als Lebensform*, Lipsk 1917, s. 46.

¹⁴ L. Moczulski, *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 2010, s. 49.

¹⁵ Ibidem, s. 75. Tezę tę podważa krytyk geopolityki Roman Kuźniar. R. Kuźniar, *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2000, nr 1, s. 17.

¹⁶ G. Modelski, *The Long Cycle of Global politics and the Nation-State*, „Comparative Studies in Society and History”, vol. 20, No. 2, April 1978, s. 213–236; G. Modelski, W.R. Thompson, *Leading Sectors and World Powers: The Co-evolution of Global Eco-*

dygmatu światowego – z jednobiegunowego na wielobiegunowy – nie toczy się otwarcie, a potencjalni rywale dotychczasowego hegemonu (USA), czyli mocarstwa wschodzące na czele z ChRL, starają się z jednej strony czerpać korzyści z istniejącego wciąż układu sił, a z drugiej strony – podważać go. Przy czym czynią to w sposób pokojowy i zakamuflowany, pod takimi hasłami, jak harmonijny rozwój, pokojowa współpraca i bezpieczeństwo świata, a w rzeczywistości dążą do podważenia układu międzynarodowego i powrotu do świata wielobiegunowego, działając na wielu płaszczyznach: politycznej, gospodarczej, finansowej, wojskowej itd. Dążą do delegitymizacji Stanów Zjednoczonych i osłabienia ich pozycji na arenie międzynarodowej, uciekając się do tzw. strategii oporu. Obejmuje ona na przykład krytykę polityki Stanów Zjednoczonych na forum organizacji międzynarodowych, tworzenie koalicji antyamerykańskich i obnażanie ich słabości. Działania te czasami wspierają także sojusznicy Stanów Zjednoczonych, jak Francja, RFN i Turcja, a także Rosja, co wyraźnie widać było na przykładzie ich stanowiska wobec wojny domowej w Libii czy trwającej już dwa lata wojny domowej w Syrii¹⁷.

Jaskrawym przykładem takich postaw i zachowań jest RFN, która wystąpiła przeciwko interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych w Iraku w 2003 r., a w 2011 r. podczas głosowania nad rezolucją nr 1973 w sprawie Libii na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ wstrzymała się od głosu, podobnie jak Chiny, Indie, Brazylia i Rosja¹⁸.

Warto tutaj dodać, że oficjalnie RFN podkreśla, że jest wiernym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, a sojusz atlantycki jest gwarantem jej bezpieczeństwa. Między innymi po wyborach parlamentarnych w 2009 r. i utworzeniu rządu CDU/CSU-FDP, w umowie koalicyjnej podpisanej 26 października 2009 r. przez przewodniczących tych partii podkreślono, że w polityce zagranicznej priorytetowymi celami RFN są:

- umocnienie współpracy transatlantyckiej,
- zacieśnienie współpracy z Rosją w ramach struktur międzynarodowych,

nomics and Politics, University of South Carolina Press, Columbia 1996, s. 128–136; R. Gilpin, *War and Change in World Politics*, Cambridge University Press, New York 1983.

¹⁷ J. Zdanowski, *Bliski Wschód 2011: bunt czy rewolucja?*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2011, s. 191–203; Y. Al Haj Saleh, *Die Revolution in Syrien*, „Neue Gesellschaft Frankfurter Hefte”, 2012, nr 9, s. 12–16.

¹⁸ Rezolucja ta została przyjęta dopiero 17 marca 2012 r. Patrz: <http://www.un.org/News/Press/doc/2011/sc10200.doc.htm>; także: M. Soja, *Stosunki UE – NATO w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego i obrony na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011, s. 209–216.

- uzależnienie udziału Bundeswehry w misjach zagranicznych od mandatu ONZ, UE lub NATO,
- pogłębienie współpracy z Polską¹⁹.

Miesiąc później kanclerz Angela Merkel w *expose* wygłoszonym w Bundestagu również podkreśliła, że w polityce wewnętrznej celem nowego rządu RFN jest wyjście z recesji gospodarczej, a w polityce zagranicznej wolność, pokój i bezpieczeństwo, dobrobyt dla wszystkich i postęp społeczny²⁰.

Może więc ma rację amerykański ekspert, znany politolog George Friedman, który w swojej najnowszej książce, poświęconej zmianom w układzie sił międzynarodowych i zagrożeniom dla nowego ładu globalnego, pisze, że dla Stanów Zjednoczonych i dla świata w najbliższych dekadach największe zagrożenie będą stanowiły Niemcy i Rosja, a nie mocarstwa wschodzące na czele z ChRL²¹. Podkreśla on, że relacje Stanów Zjednoczonych z Niemcami popsuly się głównie ze względu na kryzys finansowy i amerykańską wojnę w Iraku oraz, że „Amerykanie mają poważne problemy z Rosjanami, natomiast Niemcy dystansują się od ich prób powstrzymania Rosji. (...) W nadchodzących latach relacje Ameryki z Rosją i Niemcami będą się zmieniać i powinniśmy spodziewać się tutaj znacznego przesunięcia. Bez względu na nastroje coraz większa obecność Rosji na wschodzie Europy zagraża amerykańskiemu interesom. (...) Im bardziej Amerykę niepokoić będzie pozycja Rosji, tym bardziej będzie rósł dystans między nią a Niemcami. (...) We wszystkich tych manewrach chodzi przede wszystkim o uniknięcie wojny, a w dalszej kolejności o powstrzymanie zbliżenia między Rosją z Niemcami, które mogłoby w kolejnych dekadach zagrozić hegemonii Ameryki”²².

¹⁹ *Wachstum. Bildung. Zusammenhalt, der Koalitionvertrag zwischen CDU, CSU und FDP, 17. Legislaturperiode*, Berlin 2009; *CDU podpisało umowę koalicyjną z FDP*, „Wprost”, 26.X.2009, s. 3.

²⁰ M. Zawilska-Florczuk, *Nowy rząd RFN: integracja i edukacja zamiast wielkich reform*, Ośrodek Studiów Wschodnich, www.osw.waw.pl/pl

²¹ G. Friedman, *Następna dekada. Gdzie byliśmy i dokąd zmierzamy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012. Por. także J. Żakowski, *Ameryka wraca do domu. Wywiad z George'em Friedmanem, amerykańskim politologiem, właścicielem prywatnej agencji wywiadowczej, o nadmiernym znaczeniu Niemiec w Europie i militarnych obowiązkach Polski*, „Polityka”, 29.X.–6.XI.2012, s. 4–46.

²² G. Friedman, *Następna dekada...*, op. cit., s. 204–205. Por. także: E. Lucas, *Nowa zimna wojna. Jak Kreml zagraża Rosji i Zachodowi*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2008; C. Ochmann, *Przyszłość Partnerstwa Wschodniego z niemieckiej perspektywy*, „Biuletyn Niemiecki”, 2010, nr 6; S. Żerko, *Niemiecka polityka wobec Rosji: kontynuacja mimo wszystko*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego”, 2012, nr 104; A. Drzewicki, *Współczesny wymiar stosunków niemiecko-rosyjskich*, „Biuletyn Niemiecki”, 2012, nr 26.

Rosja już od dłuższego czasu próbuje wykorzystać osłabienie hegemonii Stanów Zjednoczonych w świecie i umocnić w ten sposób własną pozycję geostrategiczną w nowym łańdźie międzynarodowym. Próbuje odepchnąć Stany Zjednoczone i NATO od granic rosyjskich i obszaru poradzieckiego. Jej celem strategicznym jest również osłabienie więzi transatlantycznych. Czynnikiem wpływającym na ochłodzenie stosunków NATO z Rosją była wojna Rosji z Gruzją w sierpniu 2008 r.²³

Jak pisze Ronald D. Asmus: „Gruzińsko-rosyjska wojna z sierpnia 2008 r. była małą wojną, która wstrząsnęła światem. Jej wybuch zaszokował pogrążone w beztróskim zadowoleniu państwa zachodnie, przekonane, że wojny w Europie należały już do przeszłości. (...) Wojna zakwestionowała również relacje Zachodu z Rosją – państwem, które wielu polityków uważało za trudne we współpracy, ale bardzo niewiele oceniało jako zdolne do podjęcia militarnej ofensywy przeciwko któremuś ze swoich sąsiadów. Co jednak chyba najistotniejsze, wspomniana wojna naruszyła u samych podstaw zasady, w oparciu o które budowano nową politykę bezpieczeństwa w Europie, stawiając tym samym pod znakiem zapytania jej przyszłość. W efekcie, wspomniana mała wojna wstrząsnęła fundamentem przekonania, że demokracja oraz duch wzajemnej współpracy odniosły w Europie ostateczne zwycięstwo po tym, jak dwadzieścia lat wcześniej upadła żelazna kurtyna, a myślenie kategoriami geopolitycznych sfer wpływów, prowadzące do konfliktów i rozlewów krwi, zostało odesłane do lamusa”²⁴.

Dla zbudowania wzajemnego zaufania, prócz „resetu” w stosunkach Stany Zjednoczone – Rosja, powinien zostać dokonany także „reset” w relacjach NATO – Rosja. Dzięki temu – przy zachowaniu obecnych instytucji – można byłoby podjąć konstruktywne negocjacje na temat rosyjskich oczekiwań i wizji wobec europejskiej architektury bezpieczeństwa. Rosyjskie propozycje, nawołujące do stworzenia nowej architektury bezpieczeństwa europejskiego, spotykają się na ogół z przychylnym przyjęciem przez decydentów francuskich i niemieckich. Potwierdzeniem tego może być szczyt w Deauville we Francji (18–19 października 2010 r.), podczas którego spotkali się przywódcy Rosji, Niemiec i Francji. Termin tego spotkania nie był przypadkowy, ale zastanawiający, gdyż trwały wówczas prace nad projektem nowej koncepcji strategicznej Sojuszu i zbliżał się szczyt NATO w Lizbonie (19–20 listopada 2012 r.), na którym została ona przyjęta. Krytyków tego rodzaju spotkań można podzielić

²³ Szerzej na ten temat patrz: R.D. Asmus, *Mała wojna, która wstrząsnęła światem. Gruzja, Rosja i przyszłość Zachodu*, Fundacja Res Publica im. Henryka Rzewzkiego, Warszawa 2010.

²⁴ Ibidem, s. 373.

na dwie grupy. Jedni wskazują, że poprzez takie inicjatywy osłabieniu ulega solidarność euroatlantycka, a próby porozumienia się z Rosją na zasadach bilateralnych, z pominięciem interesów NATO czy UE, nie służą tym organizacjom jako całości. Drudzy mówią, że sama idea tego typu spotkań jest słuszna, ale niewłaściwy jest dobór partnerów. Powinni w nich uczestniczyć przedstawiciele UE jako całości, Rosji oraz Turcji – państwa, którego znaczenie na arenie międzynarodowej sukcesywnie rośnie²⁵. Jak trafnie bowiem zauważa George Friedman: „Turcja i Rosja są historycznymi rywalkami. Obie leżą nad Morzem Czarnym i obie zabiegały o Bałkany i Kaukaz. Co ważniejsze, Rosjanie uważają, że Turcy zamykają przed nimi Bosfor – bramę do Morza Śródziemnego. Turcja może dobrze współpracować z Rosjanami ze względu na jej uzależnienie od rosyjskiej ropy, ale pomysły przesunięcia na południe granicy na Kaukazie czy oddania Bosforu po prostu nie wchodzi w grę. Samo istnienie Turcji służy interesom Ameryki w ich relacjach z Rosją. Stany Zjednoczone chcą zablokowania Rosji na Kaukazie, a jak to się stanie, jest kwestią drugorzędną – ważne, by Rosja była zablokowana”²⁶.

Stosunki Rosja – Zachód opierają się więc, z jednej strony na kooperacji (np. w kwestiach nieproliferaacji broni masowego rażenia, zakończenia operacji w Afganistanie czy rozwiązania kryzysu wokół programu nuklearnego Iranu), z drugiej zaś na konfrontacji (obszar poradziecki i utrzymanie stref wpływów, przeciwdziałanie Rosji rozszerzeniu NATO na Wschód, budowa amerykańskiej tarczy antyrakietowej w Europie Środkowej). Nie zmienia to jednak faktu, że w interesie Zachodu leży europeizacja Rosji. Ale, aby ten cel został zrealizowany, potrzebne są zaangażowanie i wola do modernizacji ze strony Rosji. Musi być to jednak przemiana w rozumieniu zachodnioeuropejskim, a nie rosyjskim. W ten sposób Rosja mogłaby nadrobić stracony czas i w pełni uczestniczyć w budowie nowego ładu międzynarodowego, który będzie korzystny dla niej i dla jej relacji z Zachodem, *de facto* z całym światem.

Warto zaznaczyć, że Amerykanie wciąż dysponują największym na świecie potencjałem zbrojnym, a ich wydatki na cele wojskowe w 2011 r. przekroczyły 700 mld dolarów, a więc były prawie pięciokrotnie wyższe niż wydatki Chin, które pod tym względem zajmują drugie miejsce. Natomiast wśród dziesięciu

²⁵ Zob. m.in.: J. Wódka, *Polityka zagraniczna Turcji. Uwarunkowania wewnętrzne oraz podmioty decyzyjne*, ISP PAN, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2012; J. Misiągiewicz, *Polityka zagraniczna Turcji po zimnej wojnie*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009; Ö. Terzi, *The influence of the European Union on Turkish foreign Policy*, Ashgate, Farnham 2010.

²⁶ G. Friedman, *Następna dekada...*, op. cit., s. 174; A. Szymański (red.), *Turcja i Europa. Wyzwania i szanse*, PISM, Warszawa 2011.

państw na świecie, które w 2011 r. przeznaczyły największe sumy na cele wojskowe, była też Rosja, która wydała 64 mld dolarów, oraz RFN, która wydała 43 mld dolarów. Podobnie sytuacja ta wyglądała w 2012 r. Prezydent Władimir Putin zapowiada, że w najbliższych dziesięciu latach Rosja przeznaczy aż 600 mld dolarów na modernizację swojej armii²⁷.

W Berlinie już od dawna ścierają się dwie koncepcje polityki zagranicznej: tradycyjna, skoncentrowana na wielkich mocarstwach, oraz nowa próba zbudowania wielosektorowej polityki, która realizm łączy z troską o wartości Zachodu i widzi strategicznych partnerów również w mniejszych krajach, w tym z Polską. Granice między tymi nurtami przebiegają przez wielkie partie, media czy grupy interesów gospodarczych. Do wielkich oponentów obecnej polityki zagranicznej Niemiec, w tym także unijnej, należy m.in. wybitny socjolog Ulrich Beck, a jego niedawna książka *Niemiecka Europa* to ostra krytyka niemieckich zaniechań i egoizmu w kryzysie oraz pomysły, jak naprawić Europę. Niemcy mają dziś decydujący głos w sprawach Europy i wykorzystują go jak najgorzej – pisze Beck. Zmuszając państwa w kryzysie do brutalnych cięć finansowych, pogłębiających zapaść społeczeństw, Niemcy popełniają wielki grzech arogancji: sami „definiują narodowe interesy innych europejskich demokracji”. Ale skutki – dowodzi Beck – są opłakane, bo Unia Europejska już się rozłamuje. Nie tylko na kraje chcące się mocniej integrować i temu niechętne. Nie tylko na Północ i pogardliwie traktowane Południe. Są też „zewnątrzni outsiderzy”, czyli państwa spoza strefy euro, jak na przykład Polska. I są „wewnętrzni outsiderzy”, czyli zadłużone i zdane na pomoc finansową państwa eurolandu. Dłużnicy to „nowa podklasa UE”, muszą się godzić „na stratę suwerenności i naruszenie narodowej godności”. Ich los jest niepewny, ostrzega Beck: „W najlepszym przypadku federalizm, w najgorszym neokolonializm. Chodzi nie tylko o to, by zapobiec zapaści euro – konkluduje Beck – ale bardziej jeszcze załamaniu się europejskich wartości – otwartości na świat, wolności, tolerancji”. To mocny argument za Unią federacyjną. Bez niej mechanizm „parademokracji” – jak to nazywa Beck – gdzie silne państwa wymuszają decyzje na słabszych, jedynie się nasili. Na dłuższą metę – zdaniem Becka – Europa tego nie wytrzyma²⁸.

Jednocześnie w RFN trwa intensywne debata na temat roli, jaką to państwo ma odgrywać w międzynarodowym systemie bezpieczeństwa. Kwestie te

²⁷ Nakłady na zbrojenia opracowane przez Szwedzki Instytut Badań nad Pokojem (SIPRI) – www.sipri.org – 2011 i 2012; także: U. Beck, *Das deutsche Europa*, Suhrkamp, Berlin 2013 – wydanie polskie: U. Beck, *Niemiecka Europa. Nowe krajobrazy władzy pod znakiem kryzysu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.

²⁸ U. Beck, *Niemiecka Europa...*, op. cit., s. 21, 36, 78.

są w Niemczech bardzo istotne, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i w relacjach zewnętrznych, stając się jednocześnie elementem bieżącej polityki. Politycy, a także kolejne rządy podkreślają, że Niemcy dążą do pokojowego rozwiązywania współczesnych konfliktów międzynarodowych, a NATO odgrywa dla Berlina rolę silnego partnera, zapewniającego państwu zewnętrzne bezpieczeństwo. Zarazem opowiadają się za ścisłą współpracą NATO i UE w obszarze polityki bezpieczeństwa i obrony. Według nich, europejskie działania w tym zakresie, wynikające m.in. z europejskiej strategii bezpieczeństwa z grudnia 2003 r., nie stanowią konkurencji dla transatlantyckiego systemu, gdyż europejskiego i atlantyckiego bezpieczeństwa nie da się rozdzielić²⁹.

Niemcy, choć są trzecią potęgą gospodarczą świata (po USA i ChRL), sami o sobie wolą mówić jako o potędze europejskiej. Biorąc pod uwagę fakt, że aż 80% wpływów z niemieckiego eksportu pochodzi z handlu z partnerami europejskimi, w interesie Berlina leży silna i sprawnie funkcjonująca Unia Europejska. Z kolei kontakty handlowe z Rosją są tam coraz częściej dziś postrzegane w kategoriach prowadzenia biznesu z krajem Trzeciego Świata: importuje się gaz ziemny i ropę naftową, eksportuje ciężki sprzęt, ale na tym koniec. Świadomość, że wzrost gospodarczy jest uzależniony od rozwoju demokracji i społeczeństwa obywatelskiego u partnera handlowego, wzmacnia w ostatnich latach w Berlinie idealistyczno-realistyczny nurt w polityce zagranicznej RFN. Jednocześnie w niemieckim dyskursie politycznym coraz częściej słychać głosy, że bez postępu cywilizacyjnego na Wschodzie i bez zróżnicowanej polityki wschodniej Niemiec nie ma co liczyć na stabilny rozwój stosunków politycznych i gospodarczych z Rosją. Nawiasem mówiąc, Polska powinna się w tę debatę włączyć, ponieważ w dużej mierze od naszej postawy i wiarygodności zależy siła tego drugiego, czyli idealistyczno-realistycznego nurtu polityki wschodniej RFN³⁰.

Polska obok Niemiec pozostaje dziś jednym z najbardziej proeuropejskich krajów. Pozytywnie o Unii Europejskiej wyraża się aż 68% Polaków i 60% Niemców. Także właśnie nad Renem (54%) i Wisłą (41%) mieszka najwięcej osób wierzących w pozytywny wpływ integracji na gospodarkę krajów. Przy czym Polacy wykazują umiarkowane poparcie dla przekazywania Brukseli

²⁹ *Gemeinsam für Deutschland – mit Mut und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU und SPD*, 11.XI.2005, Berlin 2005, s. 13; J.P. Gougeon, *Niemcy XXI wieku*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2011, s. 46–50; S.C. Hofmann, *European Security in NATO's Shadow. Party, Ideologies and Institution Building*, Cambridge University Press, Cambridge–New York 2013.

³⁰ B. Kerski, *Mocarstwo czy realistyczny idealizm?*, „Nowa Europa Wschodnia”, 2013, nr 2, s. 56–61.

coraz dalszych kompetencji, natomiast w Niemczech jest za tym większość (51% pytanych osób)³¹.

W priorytetach polskiej polityki zagranicznej z 2012 r. zapisano, że stosunki transatlantyckie stanowią fundament polityki bezpieczeństwa Zachodu. W tym kontekście ważne jest utrzymanie amerykańskiego zaangażowania w sprawę bezpieczeństwa w Europie. Do tej pory, przez ostatnie dwie dekady, polska polityka zagraniczna i europejska realizowała zadania, mające na celu trwale wpisanie Polski w proces integracji europejskiej. Zadania te zrealizowaliśmy, jednakże zmieniający się dynamicznie kształt procesu integracji europejskiej oraz współpracy w ramach NATO wymagają z polskiej strony maksymalnego zaangażowania i ciągłej uwagi. W kolejnych latach polityka zagraniczna i europejska muszą w większym stopniu odgrywać rolę wspierającą w planowaniu i realizacji nowego etapu polskiej modernizacji. Aby tak się stało, potrzebna jest strategiczna reorientacja polityki rządu oraz wypracowanie nowego instrumentarium działania. Polska powinna teraz zacząć nowy okres w polityce zagranicznej i europejskiej. Wymaga on, aby realizowane były dwie równoległe agendy – z jednej strony, pełne i niekoniunkturalne zaangażowanie w odnowę projektu europejskiego, a z drugiej strony zbudowanie silnego, zewnętrznego wymiaru polskiej modernizacji. W obu przypadkach potrzebna jest jakościowa zmiana sposobu, poprzez który Polska mogłaby kreatywnie angażować się w stosunki międzynarodowe w Europie i na świecie³².

2. SYSTEM EUROATLANTYCKI W WIELOBIEGUNOWYM ŚWIECIE: SZANSE I ZAGROŻENIA

Stany Zjednoczone pod rządami prezydenta Baracka Obamy wciąż poszukują nowej wizji dla swojej mocarstwowości i nowego miejsca w dynamicznie zmieniającym się świecie, a relacje z Unią Europejską nadal pozostają jednymi z najważniejszych kierunków ich polityki zagranicznej i elementem transatlantyckiej wspólnoty. Nadal transatlantycka strefa pozostaje najbardziej

³¹ N. Dzikija, *Kryzys kruszy wiarę w Unię*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 15.V.2013, s. A7; A. Domagała, *Integracja Polski z Unią Europejską*, Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa 2011.

³² P. Świeboda (red.), *Polska globalna. Impuls do debaty, demosEUROPA. Centrum Strategii Europejskiej*, Warszawa 2013, s. 7 i 52. Por. także Przemówienie ministra spraw zagranicznych RP Radosława Sikorskiego nt. „Polska a przyszłość Unii Europejskiej”, Berlin 28 listopada 2011 r.

zintegrowanym pod względem ekonomicznym obszarem na świecie. Obu tych graczy na arenie międzynarodowej łączy również troska o zachowanie bezpieczeństwa światowego, gwarantującego stabilność niezbędną dla rozwoju ich potencjału gospodarczego. Pomimo szybkiego tempa rozwoju gospodarczego Chin i Indii, to jednak obroty handlowe pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i UE są najistotniejszym źródłem ich bogacenia się. Gospodarki Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych odpowiadają za prawie połowę światowego PKB (47%) i za ponad 30% handlu światowego. Mimo już wysokiego poziomu współpracy gospodarczej, nadal istnieje znaczny potencjał dla przyszłej współpracy. Kłopoty gospodarcze po obu stronach Atlantyku przyczyniły się do rozpoczęcia rozmów nad przyszłą umową o wolnym handlu między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi oraz utworzeniem Transatlantyckiego Partnerstwa Handlowego i Inwestycyjnego (TTIP). Ma ono przyczynić się do trwałego wzrostu gospodarczego. 28 listopada 2011 r. podczas szczytu w Waszyngtonie, powołano do życia grupę roboczą ds. pracy i wzrostu (High Level Working Group on Jobs and Growth³³), której zadaniem było szukanie możliwości zwiększenia poziomu inwestycji i handlu między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi. Już 19 czerwca 2012 r. grupa ta w swoim tymczasowym raporcie zarekomendowała liderom politycznym jak najszybsze rozpoczęcie wewnętrznych przygotowań do przystąpienia do negocjacji. 11 lutego 2013 r. ogłoszono końcową wersję raportu³⁴, a dwa dni później we wspólnym oświadczeniu³⁵ prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama, szef Komisji Europejskiej Jose Manuel Barroso i przewodniczący Rady Europejskiej Herman Van Rompuy ogłosili rozpoczęcie prac nad wewnętrznymi procedurami, niezbędnymi do negocjacji, które mają trwać nie dłużej niż rok i zakończyć się jeszcze przed wyborami do Parlamentu Europejskiego w maju 2014 r. Komisja Europejska oczekuje, że negocjacje nad umową o wolnym handlu doprowadzą do zniesienia w USA ograniczeń na eksport gazu do Unii Europejskiej. Obecne prawo amerykańskie jest bardzo restrykcyjne i nie pozwala na eksport gazu do państw, które nie mają podpisanej umowy o wolnym handlu z Stanami Zjednoczonymi. *Notabene*, Polska może stać się dużym beneficjentem tego porozumienia, nie tylko w kwestii profitów gospodarczych, ale także energetycznych.

Okazuje się więc, że dotychczasowy konsensus, osiągnięty w relacjach pomiędzy Ameryką i Europą w dobie zimnej wojny, nie jest już wystarczający

³³ http://ec.europa.eu/enterprise/policies/international/cooperating-governments/usa/jobs-growth/index_en.htm

³⁴ http://trade.ec.europa.eu/doclib/docs/2013/february/tradoc_150519.pdf

³⁵ http://europa.eu/rapid/press-release_MEMO-13-94_en.htm

i wymaga daleko idącej modyfikacji, jeśli Zachód chce odgrywać ważną rolę w nowym, multipolarnym łądzie międzynarodowym³⁶. Konieczna jest m.in. potrzeba wzmocnienia jednolitego stanowiska Zachodu wobec Rosji, czemu sprzyjać mogłaby ściślejsza współpraca UE z NATO, włącznie z utworzeniem swego rodzaju Euroatlantyckiego Tandemu Bezpieczeństwa NATO – UE. Niestety, mimo pewnych prób i toczonych negocjacji, do tej pory NATO i UE nie wypracowały i nie ustanowiły nowych zasad i mechanizmów takiego współdziałania. Nadal przeważa konkurencja i rywalizacja. UE próbuje umacniać swoją tożsamość w sferze polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, ale bez większych osiągnięć. Unia Europejska raczej powieliła, a nawet dubluje funkcje i struktury NATO, które w tej sytuacji nie jest zainteresowane wspieraniem konkurencji. W rezultacie tego, wciąż nie ma pomysłu na strategiczne współistnienie i współpracę tych dwóch największych graczy na arenie międzynarodowej i najistotniejszych podmiotów (fundamentów) w systemie euroatlantyckim. Równocześnie słabną więzy łączące Stany Zjednoczone z ich europejskimi sojusznikami. Ponadto kraje UE są dziś podzielone, co do tego, jak reagować na wzmacniający się autorytaryzm w Rosji, rosnącą potęgę wojskową Chin, przyjęcie do Wspólnoty Turcji. Nie wiedzą, czy wspierać demokratyczne aspiracje w krajach arabskich i czy odwieść Baracka Obamę od ograniczenia wojskowej obecności Stanów Zjednoczonych na naszym kontynencie. Bruksela w efekcie tego w ostatnich latach nie była w stanie zająć jednomyślnego stanowiska wobec żadnego z kluczowych problemów międzynarodowych. *De facto* więc unijna polityka zagraniczna jest pasywna i nie przynosi większych efektów. Unia Europejska zbyt małe środki przeznacza też na Europejską Służbę Działań Zewnętrznych (ESDZ), bo zaledwie 500 mln euro, czyli tyle, ile wydaje Polska rocznie na działalność Ministerstwa Spraw Zagranicznych. A jest to zaledwie mała część tego, co wydają na politykę zagraniczną RFN, Francja czy Wielka Brytania. Inną przyczyną słabej skuteczności unijnej działalności na forum międzynarodowym jest traktatowy wymóg jednomyślności przy podejmowaniu przez Radę UE decyzji w sprawach zagranicznych. Nie bez znaczenia jest też osobowość i brak doświadczenia pierwszej szefowej unijnej dyplomacji Catherine Ashton, która od trzech i pół roku kieruje ESDZ Unii Europejskiej. Niestety, jej

³⁶ *Transatlantic Trends 2012 Partners*, The German Marshall Fund of the United States, Nowy Jork 2012, s. 1–6; A. de Vasconcelos, M. Zaborowski (red.), *The Obama moment. European and American perspectives*, European Union Institute for Security Studies, Paryż 2009; T. Buchman, *Burzliwy pokój. Historia Europy 1945–2000*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.

sukcesy, a tym samym aktywność i prestiż UE na forum międzynarodowym, są dziś mało widoczne³⁷.

Warto dodać, że powołany do życia na mocy traktatu z Lizbony wysoki przedstawiciel Unii Europejskiej ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa oraz jego urząd, *de facto* ministerstwo spraw zagranicznych UE, spełnia trzy podstawowe funkcje. Z upoważnienia Rady UE i w porozumieniu z ministrami spraw zagranicznych państw członkowskich w Radzie prowadzi, opracowuje i realizuje wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa Unii, łącznie ze wspólną polityką bezpieczeństwa i obrony (art. 18 ust. 2 TUE), koordynuje w Radzie i Komisji Europejskiej wszystkie działania zewnętrzne Unii oraz czuwa nad ich spójnością (art. 18 ust. 4 TUE), a także reprezentuje Unię w dziedzinie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, prowadzi w imieniu Unii dialog polityczny ze stronami trzecimi oraz wyraża stanowisko UE w organizacjach międzynarodowych i na konferencjach międzynarodowych (art. 27 ust. 2 TUE). Prowadząc wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa, w tym wspólną politykę bezpieczeństwa i obrony, ma on prawo do inicjatywy ustawodawczej w tej dziedzinie wobec Rady UE (art. 30 ust. 1 TUE). W jego dyspozycji znajdują się wspomniana Europejska Służba Działań Zewnętrznych (unijna dyplomacja), Europejska Agencja Obrony oraz misje petersberskie³⁸.

Jak wynika z powyższego, UE ma już wypracowany pewien mechanizm i zasady prawne do prowadzenia aktywnej działalności na forum międzynarodowym, w tym także w ramach systemu euroatlantyckiego. Wbrew temu, co sądzi wielu autorów, Unia Europejska jest i może być nadal atrakcyjnym partnerem nie tylko dla Stanów Zjednoczonych, ale również Chin, Indii, Rosji i innych mocarstw wschodzących. Musi tylko zacząć prowadzić politykę międzynarodową zgodnie z paradygmatami postulowanymi przez zwolenników teorii realistycznej i przemawiać na forum międzynarodowym jednym głosem, a nie głosami poszczególnych państw członkowskich, które dbają o interesy własne, a nie unijne. Unia Europejska powinna brać przykład ze Stanów Zjednoczonych, które w swej polityce zagranicznej kierują się głównie politycznym i gospodarczym pragmatyzmem. Jak pisze cytowany tu już George Friedman: „Cele Ameryki w Eurazji – rozumianej jako Rosja Półwysep Europejski – są takie same jak w innych regionach: chodzi o to, by nie dopuścić do dominacji jednej siły (lub koalicji sił) na danym obszarze. Rosja zintegrowana z Europą

³⁷ J. Bielecki, *Europa nie mówi głosem baronesy Ashton*, „Gazeta Wyborcza”, 25.IV.2013, s. A9; J.J. Węc, *Traktat lizboński. Polityczne aspekty reformy ustrojowej Unii Europejskiej w latach 2007–2009*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2011, s. 164–176.

³⁸ J.J. Węc, *Traktat lizboński...*, op. cit., s. 174.

mogłaby stworzyć taką potęgę: jej ludność, potencjał przemysłowy i bogactwa naturalne co najmniej dorównywałyby amerykańskiemu, a najprawdopodobniej nawet je przewyższały³⁹.

Wbrew temu co pisze George Friedman, że Unia Europejska „nie zmieni się w wielonarodowe państwo, dużego gracza na arenie międzynarodowej”, gdyż „jej członków nie łączy dostatecznie wiele, żeby byli skłonni podzielić się wojskiem”. A bez tego Europie brakuje „fundamentalnej siły”⁴⁰ – uważam jednak, że UE ma nie tylko możliwości teoretyczne i ambicje, ale również duże możliwości praktyczne, aby stać się ważnym aktorem globalnym i aktywnie kształtować środowisko międzynarodowe, zarówno w aspekcie gospodarczym, jak i politycznym oraz w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego⁴¹.

Unia Europejska już od 2003 r. posiada własną strategię bezpieczeństwa i ciągle doskonali swoje struktury i zasady działania, co znalazło wyraz w postanowieniach wspomnianego już traktatu z Lizbony. W dobie globalizacji i budowy nowego ładu międzynarodowego, determinowanego przez mocarstwa wschodzące, Unia Europejska musi jednak coraz wyraźniej i głośniejszymi słowami mówić również o interesach transnarodowych i ogólnoswiatowych. Najważniejsze wyzwania, stojące dziś przed UE, dotyczą także określenia, na czym będą polegać:

- jej legitymizacja polityczna;
- jej ład demokratyczny (luźna federacja państw narodowych czy Stany Zjednoczone Europy);
- jej granice geograficzne (od Atlantyku aż po Ural);
- model państwa socjalnego;
- integracja imigrantów;
- możliwości dalszego rozwoju gospodarczego;
- jej ład aksjologiczny.

Mimo wielu głoszonych dziś kontrowersyjnych i sceptycznych poglądów, Unia Europejska, a w ślad za nią Europa, jest i będzie dziełem tych, którzy jej chcą. Jej przyszłość nie zależy od żadnego determinizmu, ale od woli,

³⁹ G. Friedman, *Następna dekada...*, op. cit., s. 165.

⁴⁰ Ibidem, s. 191.

⁴¹ D. Milczarek, *Świat na rozdrożu – ewolucja międzynarodowego otoczenia UE*, „Studia Europejskie”, 2009, nr 4, s. 10–13; M. Rewizorski, *Rola Unii Europejskiej w budowie nowego ładu międzynarodowego – stan obecny i perspektywy*, „Rocznik Integracji Europejskiej”, 2010, nr 4, s. 141–149; T. Nowak, *Perspektywy cywilizacji europejskiej*, „Studia Europejskie”, 2011, nr 3, s. 10; B. Góralczyk, *W poszukiwaniu nowego ładu globalnego*, „Studia Europejskie”, 2010, nr 4, s. 63–88.

wyobraźni i wiedzy tych Europejczyków, którzy widzą w niej nadzieję na realizację najważniejszych celów wspólnotowych i ogólnościowych, jak m.in.:

- zapewnienie pokoju;
- kultywowanie i rozwijanie przyjaźni;
- zagwarantowanie harmonijnego rozwoju i bezpieczeństwa;
- zapewnienie szacunku dla osoby i wspólnoty ludzkiej;
- zapewnienie demokracji, tolerancji i wolności⁴².

Wbrew europesymistom, obecny kryzys może przynieść i dobre rezultaty, może np. przyspieszyć modernizację UE oraz zmusić ją do budowania Europy jako wspólnoty politycznej i obywatelskiej, opartej na czytelnych zasadach, a tym samym umocnić jej pozycję na arenie międzynarodowej, co nie będzie bez znaczenia dla umocnienia systemu transatlantyckiego, a tym samym dla pokoju na świecie.

Należy więc jak najszybciej utworzyć wspólne gremium polityczno-decyzyjne w postaci na przykład Rady Bezpieczeństwa lub Rady Zarządzającej NATO – UE. Dzięki temu militarne instrumenty NATO, ekonomiczne potencjały UE i polityczna siła ich obydwu – połączone w zintegrowany system działania – stworzyłyby gwarancję na lepsze zapewnienie interesów Zachodu w nowym łańdże międzynarodowym.

Już dziś efektem finansowo-gospodarczych problemów Europy jest jej ograniczona zdolność do realizacji własnych interesów w stosunkach z innymi globalnymi graczami, zwłaszcza z USA i Chinami. Tymczasem w polityce międzynarodowej liczy się nie tylko potencjał gospodarczy, technologiczny i ludzki, ale również aktualna sytuacja finansowa, a także szeroko rozumiany potencjał wojskowy, którym nie dysponuje Unia Europejska, a dysponują Stany Zjednoczone i NATO. Co więcej, jednym ze skutków kryzysu finansowo-gospodarczego jest postępująca demilitaryzacja Europy. Budżety obronne europejskich członków NATO zostały w latach 2008–2010 mocno okrojone, średnio o 7,4%, a w 2011 r. o kolejne 2,8%. Wydatki na bezpieczeństwo narodowe ograniczają nie tylko kraje małe i średnie, ale także te największe, na czele z Francją, Wielką Brytanią i RFN, która dziś przeznacza jedynie 1,4% PKB na siły zbrojne⁴³.

⁴² H. Łukaszewicz, *Rozmowy o przyszłości Europy i Unii Europejskiej*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, 2010, nr 8, z. 1, s. 13–24; J. Knopek (red.), *Unia Europejska jako współczesny aktor stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.

⁴³ *Strategic Survey 2012*, „The Annual Review of World Affairs”, Internationale Institute of Strategic Studies, London 2012, s. 153–156; J. Gotkowska, *Bundeswehra 3.0. Poli-*

Daleko idące redukcje budżetów wojskowych, determinowane kryzysem finansowo-gospodarczym, jeszcze bardziej ograniczają zdolności prowadzenia samodzielnych działań UE w zakresie zapobiegania lub przeciwdziałania konfliktom i kryzysom w Europie lub na jej obrzeżach, które do tej pory były niewielkie, a co pokazały – jak już wspominałem – rewolucje arabskie, a zwłaszcza wydarzenia w Libii i Syrii.

Postępująca demilitaryzacja Europy będzie więc prowadziła do osłabienia NATO, a tym samym do erozji systemu euroatlantyckiego. Na przyszłość NATO i sojusz transatlantycki w dużym stopniu wpłynie też strategiczny zwrot Stanów Zjednoczonych w kierunku Azji i Pacyfiku, wyraźnie potwierdzony w nowych wytycznych strategicznych dla Departamentu Obrony ze stycznia 2012 r. Potwierdzeniem tego może być wycofanie z Europy dwóch, z czterech, amerykańskich brygad wojskowych oraz rezygnacja przez Stany Zjednoczone z projektu budowy systemu obrony antyrakietowej w Europie⁴⁴.

Analiza dotychczasowych relacji Stanów Zjednoczonych i Europy, w tym zwłaszcza współpracy między UE i NATO, wskazuje, że w najbliższych latach możemy mieć do czynienia z dwoma scenariuszami, które będą miały daleko idące konsekwencje dla systemu euroatlantyckiego, a tym samym dla Zachodu i jego miejsca w nowym, multipolarnym łańdże międzynarodowym. Optymistycznym, który zakłada, że wraz z końcem obecnego kryzysu finansowego i gospodarczego wszystkie te podmioty utrzymają znaczącą rolę na świecie i będą zacieśniały wzajemne relacje polityczne, wojskowe i gospodarcze. Dzięki temu w wielobiegunowym świecie obszar euroatlantycki pozostanie bastionem dobrobytu i bezpieczeństwa. Taki sojusz państw, oparty na doświadczeniach przeszłości⁴⁵ i nakierowany ku przyszłości oraz działający na zasadzie konsensusu obu stron, będzie stanowił realną przeciwwagę dla dynamicznie rozwijających się państw Azji, ale nie mających aż tak silnych fundamentów historycznych.

Natomiast drugi scenariusz – pesymistyczny, który zakłada postępującą erozję i zmierzch partnerstwa transatlantyckiego, może być dla Zachodu, zwłaszcza dla Europy, niekorzystny. Może bowiem dojść do daleko idącej separacji celów oraz polityki obu transatlantyckich partnerów. Stany Zjednoczone, ograniczając swoją aktywność międzynarodową i związane z nią budżety (wydatki), odwrócą się od Europy i swoją aktywność skoncentrują na

tyczny, wojskowy i społeczny wymiar reformy, siły zbrojne RFN, „Punkt Widzenia”, nr 28, Ośrodek Studiów Wschodnich, Warszawa 2012.

⁴⁴ NATO, *The Secretary General Annual Report 2012*, Brussels 2012, s. 10–13.

⁴⁵ T. Judt, *Po wojnie. Historia Europy od roku 1945*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2008; J. Holzer, *Europa zimnej wojny*, ISP PAN, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.

Azji, która wyprzedzi całkowicie pod względem konkurencyjności europejskie rynki. Pociągnie to za sobą marginalizację NATO, co ujemnie odbije się na bezpieczeństwie Europy i osłabi jej pozycję w wielobiegunowym świecie⁴⁶.

Oczywiście, w praktyce może nie sprawdzać się żaden z powyższych scenariuszy, a wystąpią rozwiązania pośrednie, mające charakter pragmatyczny. Na przykład, że zarówno Unia Europejska, jak i Stany Zjednoczone rozluźnią wzajemne więzy polityczne i wojskowe, ale będą czerpały zyski z nadal dobrze rozwijającej się współpracy gospodarczej oraz wymiany handlowej. Inna możliwa opcja to okresowe pogłębianie współpracy ekonomicznej i politycznej, a także wojskowej, determinowane pojawiającymi się zagrożeniami zewnętrznymi, na przykład kryzys w ChRL lub jej rozpad, co pociągnie za sobą destabilizację w Azji i może zagrozić bezpieczeństwu międzynarodowemu. Inna przyczyna to zagrożenia asymetryczne, jak terroryzm międzynarodowy czy proliferacja broni masowego rażenia lub konflikty regionalne, na przykład wojna między Iranem a Izraelem, albo między Rosją a Turcją.

Trudno dziś jednoznacznie wskazać, która z tych opcji weźmie górę w praktyce. Natomiast nie ulega wątpliwości, że wszystko będzie zależało od tego, czy Unia Europejska i Stany Zjednoczone szybko wyjdą z kryzysu i nadal będą ważnymi aktorami na scenie międzynarodowej. Uważam, że tak się stanie, że Stany Zjednoczone i Unia Europejska wyjdą z kryzysu wzmocnione i będą odgrywały ważną rolę w nowym, wielobiegunowym łańdźcu międzynarodowym, bowiem dla systemu euroatlantyckiego nie ma lepszej alternatywy.

W swojej najnowszej książce Zbigniew Brzeziński, zastanawiając się m. in. nad geopolitycznymi skutkami ewentualnej utraty przez Stany Zjednoczone przodującej roli w świecie i kto stałby się geopolityczną ofiarą tego rodzaju osłabienia oraz jakie byłyby jego implikacje dla wyzwań stojących przed światem XXI w. pisze, że: „(...) rola Stanów Zjednoczonych na naszym globie będzie przez wiele nadchodzących lat zasadnicza. Zmiany w rozkładzie sił na świecie oraz narastające globalne konflikty sprawiają, że tym bardziej istotne jest, aby Stany Zjednoczone nie wycofały się na pozycje ignoranckiej mentalności państwa garnizonowego ani nie pławiły się w zadufanym w sobie kulturowym hedonizmie. W przypadku takiego postępowania geopolityczne perspektywy zmieniającego się świata, w którym środek ciężkości przesuwają się z Zachodu na Wschód, zaczynają wyglądać coraz groźniej. Świat potrzebuje Sta-

⁴⁶ F. Heisbourg, W. Ischinger, G. Robertson, K. Shake, T. Valasek, *All alone? What US retrenchment means for Europe and NATO*, Centre for European Reform, London 2012; W. Łuczak, *Prawdy i mity atlantyckiej tarczy*, „Raport. Wojsko. Technika. Obronność”, 2013, nr 1, s. 4–8; R. Kuźniar (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012.

nów Zjednoczonych, które byłyby żywotne ekonomicznie, dysponowały atrakcyjnymi rozwiązaniami socjalnymi, odpowiedzialnie zarządzały swoją potęgą, dysponowały jasną i przemyślaną strategią oraz cieszyły się szacunkiem na arenie międzynarodowej, a także z pełną świadomością uwarunkowań historycznych angażowały się w globalne kontakty z nowym Wschodem⁴⁷.

W zasadzie, zgadzając się z tymi tezami, dodałbym jeszcze, że świat potrzebuje także Unii Europejskiej i NATO, czyli potrzebuje sprawnego systemu euroatlantyckiego. Należy więc dziś uczynić wszystko, aby podmioty te nie zniknęły z areny międzynarodowej.

ZAKOŃCZENIE

Unia Europejska, podobnie jak NATO, dryfuje już od wielu lat i koncentruje się na walce z kryzysem finansowym i gospodarczym. Jeśli zaś chce odgrywać istotną rolę w świecie i umocnić pozycję Europy w nowym ładzie międzynarodowym, musi wreszcie przekształcić się z unii gospodarczo-walutowej w silną federację państw narodowych, która obejmie unię walutową, fiskalną, bankową, społeczno-polityczną i wojskową. Natomiast NATO musi się w końcu zdecydować, czy chce być organizacją wojskową czy tylko polityczną, regionalną lub o zasięgu światowym oraz określić swoją rolę i zadania w nowym ładzie międzynarodowym.

Europa potrzebuje dziś nowego modelu integracji, a Unia Europejska potrzebuje nowych reform, nowych elit i przywódców politycznych, ale także potrzebuje NATO i zacieśnienia współpracy w ramach systemu euroatlantyckiego. Tylko bowiem silna wspólnota transatlantycka, oparta na silnym NATO i prężnej UE, mogą stanowić gwarancję dla bezpieczeństwa Zachodu i jego wysokiej pozycji w wielobiegunowym ładzie międzynarodowym. Dzięki temu Europa nie będzie ani pół peryferią, ani też peryferią w wielobiegunowym ładzie międzynarodowym.

⁴⁷ Z. Brzeziński, *Strategiczna wizja...*, op. cit., s. 6–7.

BIBLIOGRAFIA

- Al Haj Saleh Y., *Die Revolution in Syrien*, „Neue Gesellschaft Frankfurter Hefte”, 2012, nr 9.
- Ash T.G., *Free World: America, Europe and the Surprising Future of the West*, Rand House, New York 2010.
- Asmus R.D., *Mała wojna, która wstrząsnęła światem. Gruzja, Rosja i przyszłość Zachodu*, Fundacja Res Publica im. Henryka Rzewzkowskiego, Warszawa 2010.
- Beck B., *Das deutsche Europa*, Suhrkamp, Berlin 2013.
- Beck U., *Niemiecka Europa. Nowe krajobrazy władzy pod znakiem kryzysu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.
- Bielecki J., *Europa nie mówi głosem baronessy Ashton*, „Gazeta Wyborcza”, 25.IV.2013.
- Brzeziński Z., *Strategiczna wizja. Ameryka a kryzys globalnej potęgi*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.
- Buchman T., *Burzliwy pokój. Historia Europy 1945–2000*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
- CDU podpisało umowę koalicyjną z FDP*, „Wprost”, 26.X.2009.
- De Vasconcelos A., Zaborowski M. (red.), *The Obama moment. European and American perspectives*, European Union Institute for Security Studies, Paryż 2009.
- Domagała A., *Integracja Polski z Unią Europejską*, Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa 2011.
- Drzewicki A., *Współczesny wymiar stosunków niemiecko-rosyjskich*, „Biuletyn Niemiecki”, 2012, nr 26.
- Dżikija N., *Kryzys kruszy wiarę w Unię*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 15.V.2013.
- Elshtain B., *Just War against Terror: The Burden of American Power in a Violent Word*, New York 2003.
- Friedman G., *Następna dekada. Gdzie byliśmy i dokąd zmierzamy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012.
- Gemeinsam für Deutschland – mit Mut und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU und SPD*, 11.XI.2005, Berlin 2005.
- Gilpin R., *War and Change in World Politics*, Cambridge University Press, New York 1983.
- Girard R., *Celui par qui le scandale arrive*, Paris 2001.
- Gotkowska J., *Bundeswehra 3.0. Polityczny, wojskowy i społeczny wymiar reformy, siły zbrojne RFN*, „Punkt Widzenia”, nr 28, Ośrodek Studiów Wschodnich, Warszawa 2012.

- Gougeon J.P., *Niemcy XXI wieku*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2011.
- Góralczyk B., *W poszukiwaniu nowego ładu globalnego*, „Studia Europejskie”, 2010, nr 4.
- Guzek M. (red.), *Ekonomia i polityka w kryzysie*, Uczelnia Łazarskiego i ISP PAN, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2012.
- Heisbourg F., Ischinger W., Robertson G., Shake K., Valasek T., *All alone? What US retrenchment means for Europe and NATO*, Centre for European Reform, London 2012.
- Hofmann S.C., *European Security in NATO's Shadow. Party, Ideologies and Institution Building*, Cambridge University Press, Cambridge, New York 2013.
- Holzer J., *Europa zimnej wojny*, ISP PAN, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.
- Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, PWN, Warszawa 1997.
- Judt J., *Po wojnie. Historia Europy od roku 1945*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2008.
- Kerski B., *Mocarstwowość czy realistyczny idealizm?*, „Nowa Europa Wschodnia”, 2013, nr 2.
- Kjellén R., *Der Staat als Lebensform*, Lipsk 1917.
- Knopek J. (red.), *Unia Europejska jako współczesny aktor stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Koziej S., *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.
- Krueger A.B., Malečková J., *Does Poverty Cause Terrorism? The Economics and the Education of Suicide Bombers*, „New Republic”, 24.VI.2002.
- Kukliński A., *Kryzys Wspólnoty Atlantyckiej XXI w.*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego”, nr 2(566), luty 2012.
- Kukliński A., Pawłowski K. (red.), *The Atlantic Community. The Titanic of the XXI Century?*, Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University, Nowy Sącz 2010.
- Kuźniar R. (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012.
- Kuźniar R., *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2000, nr 1.
- Lewis B., *The Crisis of Islam: Holy War and Unholy Terror*, London 2004.
- Lucas E., *Nowa zimna wojna. Jak Kreml zagraża Rosji i Zachodowi*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2008.

- Łuczak W., *Prawdy i mity atlantyckiej tarczy*, „Raport. Wojsko. Technika. Obronność”, 2013, nr 1.
- Łukaszewicz H., *Rozmowy o przyszłości Europy i Unii Europejskiej*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, 2010, nr 8.
- Milczarek D., *Świat na rozdrożu – ewolucja międzynarodowego otoczenia UE*, „Studia Europejskie”, 2009, nr 4.
- Misiągiewicz J., *Polityka zagraniczna Turcji po zimnej wojnie*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Moczulski L., *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 2010.
- Modelski G., *The Long Cycle of Global politics and the Nation-State*, „Comparative Studies in Society and History”, vol. 20, No. 2, April 1978.
- Modelski G., Thompson W.R., *Leading Sectors and World Powers: The Co-evolution of Global Economics and Politics*, University of South Carolina Press, Columbia 1996.
- Müller J.W., *Wo Europa endet? Ungarn, Brüssel und das Schicksal der liberalen Demokratie*, Suhrkamp, Berlin 2013.
- NATO, *The Secretary General Annual Report 2012*, Brussels 2012.
- Nowak T., *Perspektywy cywilizacji europejskiej*, „Studia Europejskie”, 2011, nr 3.
- Ochmann C., *Przyszłość Partnerstwa Wschodniego z niemieckiej perspektywy*, „Biuletyn Niemiecki”, 2010, nr 6.
- Przemówienie ministra spraw zagranicznych RP Radosława Sikorskiego nt. „Polska a przyszłość Unii Europejskiej”, Berlin 28 listopada 2011 r.
- Rewizorski M., *Rola Unii Europejskiej w budowie nowego ładu międzynarodowego – stan obecny i perspektywy*, „Rocznik Integracji Europejskiej”, 2010, nr 4.
- Soja M., *Stosunki UE – NATO w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego i obrony na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011.
- Strategic Survey 2012*, „The Annual Review of World Affairs”, Internationale Institute of Strategic Studies, London 2012.
- Suchman T., *Burzliwy pokój. Historia Europy 1945–2000*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
- Szymański A. (red.), *Turcja i Europa. Wyzwania i szanse*, PISM, Warszawa 2011.
- Świeboda P. (red.), *Polska globalna. Impuls do debaty, demosEUROPA. Centrum Strategii Europejskiej*, Warszawa 2013.
- Terzi Ö., *The influence of the European Union on Turkish foreign Policy*, Ashgate, Farnham 2010.

- Transatlantic Trends 2012 Partners*, The German Marshall Fund of the United States, Nowy Jork 2012.
- Wachstum. Bildung. Zusammenhalt, der Koalitionvertrag zwischen CDU, CSU und FDP, 17. Legislaturperiode*, Berlin 2009.
- Weil S., *Oppression and Liberty*, London 2002.
- Węc J.J., *Traktat lizboński. Polityczne aspekty reformy ustrojowej Unii Europejskiej w latach 2007–2009*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2011.
- Williams P.D., *Security Studies. An Introduction*, Routledge, Londyn–Nowy Jork 2012.
- Wódka J., *Polityka zagraniczna Turcji. Uwarunkowania wewnętrzne oraz podmioty decyzyjne*, ISP PAN, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2012.
- Zawilska-Florczuk M., *Nowy rząd RFN: integracja i edukacja zamiast wielkich reform*, Ośrodek Studiów Wschodnich, www.osw.waw.pl/pl
- Zdanowski J., *Bliski Wschód 2011: bunt czy rewolucja?*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2011.
- Żakowski J., *Ameryka wraca do domu. Wywiad z George'em Friedmanem, amerykańskim politologiem, właścicielem prywatnej agencji wywiadowczej, o nadmiernym znaczeniu Niemiec w Europie i militarnych obowiązkach Polski*, „Polityka”, 29.X.–6.XI.2012.
- Zerko S., *Niemiecka polityka wobec Rosji: kontynuacja mimo wszystko*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego”, 2012, nr 104.

STRESZCZENIE

Artykuł stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, jaką rolę będzie odgrywał system euroatlantycki w wielobiegunowym łańdźie międzynarodowym i czy będzie on w stanie zapewnić światu pokój i bezpieczeństwo? Czy nadal będzie mógł konkurować z rosnącymi potęgami Chin, Indii, Rosji i innymi mocarstwami wschodzącymi? Autor stawia tezę, że dzisiaj bardzo trudno odpowiedzieć na te pytania, gdyż świat staje się coraz mniej przewidywalny, a dynamika zachodzących w nim zmian jest bezprecedensowa. W dodatku pozostaje on w cieniu wciąż trwającego kryzysu finansowo-gospodarczego i nadal trudno przewidzieć, kiedy się on skończy i jakie będą jego konsekwencje dla Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej oraz dla innych uczestników współczesnych stosunków międzynarodowych.

Autor pokazuje, że dziś powstaje nowy, wielobiegunowy i wielocywilizacyjny porządek światowy, a lata 1991–2010 dowiodły, iż Wspólnota Atlantyczna była nieprzygotowana na upadek ładu bipolarnego i rozpad sowieckiego

imperium, które uważano za największe zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Ponadto autor zastanawia się, czy możliwy jest renesans Wspólnoty Atlantyckiej i czy będzie ona mogła odgrywać taką rolę w XXI w., jaką odgrywała pod egidą Stanów Zjednoczonych w drugiej połowie XX w. Stawia tezę, że jeśli Wspólnota Atlantycka wyjdzie zwycięsko z obecnego impasu, to stanie się współautorem nowego multipolarnego ładu międzynarodowego. Jeśli zaś tak się nie stanie, to świat czekają lata chaosu, konfliktów i wojen, gdyż Chiny czy Indie jeszcze przez kilkanaście, a nawet przez kilkadziesiąt lat nie będą na tyle silne, aby stworzyć nowy pokojowy ład międzynarodowy, z pominięciem lub zmarginalizowaniem Wspólnoty Atlantyckiej.

SUMMARY

The article is an attempt to answer a question what the role of the Euro-Atlantic system in the multi-polar world will be and if it will be able to safeguard peace and security in the world. Will it be able to compete with the growing super-powers of China, India, Russia and other emerging powers? The author presents a thesis that it is very difficult to answer those questions today because the world is becoming less and less predictable and the dynamic of changes is unprecedented. Additionally, it remains in the shade of the still existing financial and economic crisis and it is hard to say when it is going to finish and what the consequences for the USA, the European Union and other participants of the international relations will be.

The author demonstrates that a new, multi-polar and multi-civilization world order is being created today, and the period between 1991 and 2010 proves that the Atlantic Community was not prepared for the collapse of the bipolar order and the Soviet Empire, which was believed to be the greatest threat for the international peace and security. Moreover, the author considers whether a renaissance of the Atlantic Community is possible and whether it could play the same role in the 21st century as it used to play under the leadership of the USA in the late 20th century. He suggests that if the Atlantic Community overcomes the present impasse, it will be a co-author of a new international multi-polar order. However, if it does not, the world will face a chaos, conflicts and wars for years because China or India will not be strong enough for several or even dozens of years to create a new peaceful international order without or with the marginalized Atlantic Community.

РЕЗЮМЕ

Статья представляет собой попытку ответа на вопрос, какую роль будет играть евроатлантическая система в многополярном международном порядке и сможет ли она гарантировать миру спокойствие и безопасность? По-прежнему ли она будет в состоянии конкурировать с растущей мощью Китая, Индии, России и других восходящих держав? Автор придерживается тезиса, что на сегодняшний день трудно ответить на эти вопросы, поскольку мир становится всё более непредсказуемым, а динамичность происходящих в нем перемен – беспрецедентной. Кроме всего прочего, он остаётся в тени всё ещё продолжающегося финансово-экономического кризиса, и по-прежнему трудно сказать, когда он закончится и каковы будут его последствия для Соединённых Штатов, Европейского Союза и остальных участников современных международных отношений.

Автор показывает, что сегодня создаётся новый, многополярный и многокультурный мировой порядок, а 1991-2010 годы служат доказательством того, что Атлантическое Сообщество не было подготовлено к упадку биполярного порядка и распаду Советской империи, которая считалась самой большой угрозой для мира и международной безопасности. Кроме того, автор задаётся вопросом, возможно ли возрождение Атлантического Сообщества и сможет ли оно играть такую же роль в XXI веке, какую играло под покровительством Соединённых Штатов во второй половине XX века. Автор предлагает тезис, что, если Атлантическое Сообщество выйдет с победой из нынешнего тупика, то оно станет соавтором нового мультиполярного международного порядка. Если же это не произойдёт, то мир ожидают года хаоса, конфликтов и войн, поскольку Китай или Индия лет через десять, а даже через несколько десятков лет не будут ещё настолько сильными, чтобы создать новый мировой порядок с изоляцией либо маргинализацией Атлантического Сообщества.